GOSPODARZ

Dodat. bezpłatny do „Gaz. Olsztyńskiej“

Na ojczystej roli
Bóg dobry pozwoli

Gdy dołożym trudu
Doczekać się cudu.

Nr. 2 Olsztyn, 23 stycznia 1938

Dr. J. Zeńczak.

Zwalczanie pryszczycy (zarazy pyska i racic)

Oznaki i przebieg choroby.

Pryszczyca jest chorobą bardzo zaraźliwą, która łatwo udziela się zwierzętom racicowym, a więc bydłu, świniom, owcom i kozom. Pryszczycę wywołuje zarazek ultramikroskopowy, który po dostaniu się do organizmu zwierzęcia powoduje po 2—6 dniach, czasem później, następujące objawy choroby.

Pierwszym objawem jest zmniejszona chęć do jadła, nieznaczna gorączka i ślinienie. W jamie gębowej na wargach, dziąsłach, wewnętrznej stronie policzków i na języku okazują się różnej wielkości pęcherzyki wypełnione początkowo przejrzystą jasno-żółtawą cieczą, która później staje się mętną. W późniejszym stadium (po około 24 godzinach) w miejscu pękniętych pęcherzyków powstają wilgotne, bolesne ubytki błony śluzowej o barwie ciemno czerwonej, które to ranki po pewnym czasie zabliźniają się. Równocześnie z wystąpieniem wyżej podanych objawów w jamie gębowej, lub w krótce potem, powstają podobne pęcherzyki w szparach racicowych i na koronce, co powoduje kulawiznę zwierząt. U krów i owiec wytwarzają się pęcherzyki na wymieniu i strzykach, następstwem czego są schorzenia wymienia, a tym samym mniejsza wydajność mleka. Na ogół przebieg pryszczycy u zwierząt należycie pielęgnowanych i żywionych jest łagodny i choroba w przeciągu 1—3 tygodni kończy się wyzdrowieniem zwierząt. Może jednak pryszczyca wystąpić i w postaci złośliwej i skończyć się śmiercią zwierzęcia z powodu porażenia mięśnia sercowego. Jakkolwiek przebieg pryszczycy jest na ogół łagodny, to mimo to powoduje ona duże straty materialne. Zwierzęta bowiem tracą na wadze, wydajność mleka przez długi okres czasu znacznie się zmniejsza, cielne krowy ronią, woły robocze z powodu zapalenia racic nie mogą pracować, młodzież po przechorowaniu przez dłuższy czas nie rozwija się należycie i duży procent cieląt i prosiąt ginie.

Przez spożywanie mleka surowego od chorych krów lub przez niedostatecznie ostrożne obchodzenie się z chorymi zwierzętami, może pryszczyca przenieść się na ludzi. Specjalnie dzieci są na tę chorobę wrażliwe i mogą powstać u nich poważne powikłania.

Zawleczenie zarazy odbywa się w bardzo różnorodny sposób, a mianowicie przez:

a) bezpośrednie zetknięcie się zdrowych zwierząt z chorymi,
b) pastwisko, wodopoje, zajazdy i drogi, z których korzystały poprzednio chore zwierzęta,
c) mleko surowe pochodzące z obory zapowietrzonej,
d) ludzi mających styczność z chorym bydłem, domokrążców, handlarzy, ściółkę, paszę, wozy służące do przewożenia chorych zwierząt, konie, psy, koty, dziczyznę, ptactwo domowe, wędrowne itp.

Pamiętać przy tym należy, że zarazki pryszczycy mogą pozostawać na odzieży i przedmiotach przez długi okres czasu (tygodniami a nawet miesiącami), zdolne do wywołania choroby.

Środki ochronne i zapobiegawcze przeciw zawleczeniu pryszczycy.

Należy zaprzestać kupować i wprowadzać obce zwierzęta racicowe do swych zagród. Jeżeli jednak ze względów gospodarczych kupno jest konieczne, to należy kupować zwierzęta jedynie pochodzące ze zdrowych obór, a następnie trzymać je pod obserwacją przez 2 tygodnie w osobnym pomieszczeniu. Także przy sprowadzaniu paszy w workach, słomy i siana, należy być ostrożnym i upewnić się, czy pasza nie pochodzi z miejscowości zapowietrzonych. Osób z zapowietrzonych zagród, jako też handlarzy, domokrążców i w ogóle nieznanych osobników, nie wpuszczać do obór, a jeżeli możliwe — to nawet na podwórze. Naczynia, w których dostarcza się mleko do mleczarni, zanim

przyniesie się je do obory, należy wymyć dokładnie tak wewnątrz jak i zewnątrz 1% gorącym roztworem sody. Wejście do obory, ganki i ścieki, należy zlewać często i obficie mlekiem wapiennym z dodatkiem sody (1 kg wapna + 200 g sody na 20 l wody).

Zwraca się przy tym uwagę, że oprócz surowicy (której działanie jest krótkotrwałe: około 12 dni) innych środków zapobiegawczych, które chroniłyby zwierzęta racicowe przed pryszczycą, dotychczas nie ma. Ostrzega się zatem przed kupnem i używaniem różnych środków rzekomo chroniących zwierzęta od pryszczycy i zalecanych przez pokątnych handlarzy i domokrążców.

Jak należy postąpić w razie wybuchu pryszczycy i jak leczyć chore zwierzęta?

W razie podejrzenia o pryszczycę lub jej wybuchu, należy bezzwłocznie zawiadomić o tym władze miarodajne a następnie zastosować się do wydanych przepisów i zarządzeń policyjno-weterynaryjnych. Niezgłoszenie podejrzenia o pryszczycę, lub jej wybuchu, podlega surowej karze. Ponieważ pryszczyca jest chorobą bardzo zaraźliwą i nie ma możności ochrony zwierząt racicowych od zarażenia się od zwierzęcia chorego, to należy w razie pojawienia się choroby w zagrodzie, wszystkie zwierzęta racicowe, tam znajdujące się, zarazić śliną od chorej sztuki, dlatego, ażeby zwierzęta w przeciągu krótkiego czasu przechorowały się. Zwierzęta chore i zarażone należy pozostawić w spokoju i dbać, by miały pod dostatkiem **czystą i suchą ściółkę.** Pokarm dla krów powinien być miękki (ospa pszenna, siano, parowane ziemniaki itp.), cielakom dawać mleko przegotowane. Jamę gębową można przepłukiwać, przy silnym jej schorzeniu, 1—2 razy dziennie środkami ściągającymi jak np. 2% roztworem wodnym soli kuchennej, ałunu lub octu. Racice należy czysto utrzymywać, a podczas choroby po oczyszczeniu racic z brudu i obmyciu, pędzlować koronę i szpary racicowe 5 do 10% roztworem pyoktaniny. Krowy należy zdajać 3 razy dziennie, a w razie potrzeby, stosować maść cynkową lub kamforową. Leczenie wymienia należy przeprowadzić według wskazówek lekarza weterynaryjnego, leczenie bowiem wymienia wymaga indywidualnych zabiegów, które są zależne od stanu chorobowego zwierzęcia.

Leczenie krów zastrzykami mleka lub surowicą od krów, które przechorowały, należy pozostawić lekarzowi weterynaryjnemu.

Jan Bartkowski.

Czy to prawda, że zimą na wsi nie ma roboty?

Jest wiele na pozór drobnych spraw, które czasem wydają się małoznaczące, lecz **dużo drobnych spraw razem tworzą sprawę bardzo ważną,** bo całe nasze życie składa się z drobnych prac. Nie każdy jednak zdaje sobie sprawę, że życie pędzi naprzód i że trzeba czas gonić, bo często później się żałuje, że czas się zmarnowało. Pragnę więc pisać o drobnych, lecz ważnych sprawach.

Niech nikt nie myśli, że w zimie można pod piecem siedzieć i grube cygara palić, bo i tak nie ma co robić.

Spójrzmy tylko np. na **płoty,** którymi zwykle są ogrodzone nasze zagrody! Po części są tak zniszczone, że za lada większym wiatrem leżą na ziemi. Podpiera się więc je kołkami i tak czekają następnego wiatru. Nowego płotu się nie robi, mimo, że drzewa mamy dosyć! Jeżeli na deski nie starczy można zrobić płoty z tyczek, oczywiście dość grubych. Płoty takie ładnie wyglądają i są dość mocne. Oczywiście samo się nie zrobi, **trzeba poświęcić trochę czasu i dobrej chęci.** Gdy płoty są w porządku, to zwykle przy nich pozostawiona jest **spora miedza, którą tłumaczy się tym, że nie można jej zaorać.** Co na tej miedzy rośnie? Najczęściej chwasty, trawa lub w ogóle nic. Z trawy jest jeszcze ten pożytek, że pożywi się choć raz krowina, lecz z chwastów, kto ma pożytek? Tymczasem gdybyśmy tę samą **miedzę obsadzili malinami, porzeczkami** lub zasiali w miejsce tego zielska — trawę, jakąś koniczynę lub lucernę, mielibyśmy większy pożytek niż z chwastów a przynajmniej byłoby widać jakąś kulturę.

W sadach niezawsze znajdują się drzewa szlachetne; zamiast nich rosną jakieś dzikie grusze lub jabłonie, ba nawet są takie „sady", w których rosną wierzby lub topole. Gdy sąsiad ma owoc, to bywają wypadki, że dzieci idą kraść, łamiąc przy tym gałęzie itp. robią szkody. Jeżeli zaś przy gospodarstwie istnieje jakiś sad, to nie prowadzi go się racjonalnie, niepotrzebnych gałęzi się nie obcina, a **korony wyglądają jak krze tarniny. Często gospodarze narzekają, że drzewka nie rodzą,** lecz, że **gnojówka ucieka w nieładzie,** na to nie zważają, — a przecież gdybyśmy posiadali zbiornik do gnojówki, moglibyśmy w nim gnojówkę odpowiednio przechować i w odpowiednim czasie drzewka nią zasilać.

Słoneczne ściany zabudowań gospodarskich są najczęściej gołe, bo nic na nich się nie pnie. Jeżeli się pnie, to bluszcz lub inne rośliny pachnące, **z** których nie ma tyle korzyści, co z **winorośli.** Przecież ta roślina dużo miejsca nie zajmuje, a ile owocu byłoby więcej, gdyby na wsi wszystkie **budynki** obsadzono winogronami.

Niejeden powie, — **u mnie nie urośnie,** szkoda w ogóle coś sadzić. Urośnie, trzeba tylko odpowiednie odmiany wyszukać i odpowiednio **ziemię przygotować.**

Dużo też jest **dachów słomianych,** które czekają aż to zimowe bezrobocie minie. To **kalenica** poprawy potrzebuje, to jedną stronę wiatr mocno powyrywał, lecz na naprawę „niby" nie ma czasu, choć słomy jest pod dostatkiem. Mówi się, że **to jeszcze ten rok wytrzyma.** I tak zwleka się z roku na rok i gdy dopiero porządnie zacznie zaciekać, zabiera się gospodarz do naprawy. Wtedy okazuje się, że **nie ma nawet drabiny,** którą zimą można również było zrobić. Na podwórzu też jeszcze jest jako tako, dopóty nie spadnie porządny deszcz. Po deszczu zato jest takie **błoto,** że z niego nieraz wyjść nie można, a co najgorsze tego błota się nawet nie skrobie i nie wywozi. **Kamieni** dużo poniewiera się po polach, tylko je pozbierać, przywieźć i bruk zrobić. **Chlewy też dawno nie bielone, choć**

wapno jest. Bydło, także jeszcze jak należy **nieczyszczone.** — Dużo się mówi o różnych paszach, których się albo nie sieje, albo bardzo mało, np. poleca się **koński ząb.** Rolnicy sieją go, ale bardzo mało, bo najczęściej tyle, co kapusty do zakwaszenia. **Konie** nieraz stoją w stajni, zamiast zaprząc je i młócić, a nie czekać tak długo aż zboże myszy pożrą. Doskonale wytępią je koty podczas młócki. **Okna i drzwi** zazwyczaj są sczerniałe od deszczu, który je z czasem zniszczy. Chcąc tego uniknąć, **pomalujmy je.** Zbliża się wiosna. Bezrobocie zimowe minie. Wówczas okaże się, że **pług zepsuty, siewnik rdza przegryzła,** co nie stałoby się jeżeli byśmy od czasu do czasu je pomalowali. Zboże do siewu jeszcze nie przygotowane, brak od bronek złamany, to grabi nie ma, to miotły itd. Wtedy zgania winę gospodarz na gospodynię, gospodyni na służącą, służąca na parobka itd. Powstają różne kłótnie. Gospodyni chce kopać ogródek, a tu łopata nie oprawiona, gospodarz zły, bo oprawić nie ma czasu — musi jechać w pole. A przecież byłoby wszystko w porządku, gdybyśmy zimą o tym pamiętali.

Łąki są bardzo wielkim skarbem rolnika, lecz niestety doceniają je tylko ci, co ich nie mają. Ci, co je posiadają, to nieraz je zaorują, „bo siana nie ma". Tymczasem siana nie ma dlatego, że **nie nawozi się łąk** — ba nawet **nie pobronuje**, nie rozrzuca się kretowisk i nie oczyszcza rowów. Nie nawozi się łąk, bo nawozy drogie. Jeżeli jednak nie starczy na nawozy sztuczne — to składajmy popiół, poskrobki z podwórza i błoto wywieźmy na łąkę, a już będzie lepszy pokos.

Zwykle przy łąkach są stawy, groble, nawet jeziorka w stanie dzikim. **Nasadźmy ryb,** a przez to nasza kieszeń nie będzie pusta.

Przyjrzyjmy się też naszym drogom i o ile nie są obsadzone drzewami, posadźmy choćby akacje lub lipy. Pszczoły będą miały z nich pożytek, a rolnik dużo miodu! Sadźmy więc rośliny i **drzewa** miododajne.

Mimowoli nasuwa się pytanie: co jest przyczyną tych niedomagań, czyżby tylko brak oświaty? Często się zdarza, że **rolnik ukończył szkołę rolniczą, a mimo to jakoś mu się nie wiedzie.** Zaś jego sąsiad nie przeszedł szkoły rolniczej, a wszystko jakoś wzorowo u niego idzie. Weźmy przykład: bardzo blisko, bo w odległości 1 km jest drzewo opałowe bardzo dobre, tanie i teraz zimą dogodny czas zwózki. Ten rolnik „ze szkołami" nie ma pieniędzy, bo gospodarstwo nabył z długami i obecnie tego drzewa nie kupił. Zaś sąsiad (bez szkół) miał pieniądze, kupił drzewo, zwiózł, porąbał, ułożył i ma na cały rok spokój. Wiosną zaczyna pracę normalnie. Po żniwach szybko, nawet jeszcze mendle stoją na polu, zgrabia je i zaoruje. Potem zasiewa łubin, rzepę, gorczycę, facelię i nawet koński ząb, bo gdy został dobrze wysiany i gdy ziemia była doprawiona, urośnie do wysokości 2 metrów. Słowem — lepiej gospodarzy. Ten ze szkołą po żniwach, zamiast szybko zaorać i zasiać poplony, zaczyna młócić zboże, by za nie kupić drzewa i to najgorszego, bo lepsze wybrane, odległe nawet 5 do 7 km, ale kupić je musi, bo cóż zrobi bez drzewa! Potem zwozi, by przed terminem płatności ziarno wymłócić. Z opóźnieniem zabiera się do zaorywania i narzeka, że poplony nie urosły. Ziemi nawozami sztucznymi z braku naturalnych nie nawiezie, bo nie ma za co. Ten bez szkoły kupił nawozów sztucznych i ziemia lepsze plony mu wydaje. Na ogół jednak absolwent szkoły rolniczej szybciej z biedy wychodzi i szybciej się dorobi, bo ma lepsze wiadomości. Na nas młodych, starzy patrzą uważnie a przede wszystkim patrzą na tych co ukończyli szkoły.

Nie krytykujmy nikogo, dopóki nie będziemy mieć u siebie w gospodarstwie — w „naszym małym państewku" wszystko w porządku. Pracy w czasie zimy jest bardzo wiele tylko trzeba chcieć, bo chcieć — to móc. **Gdyby każdy rolnik dbał o swe państewko zagrodę, jak pięknie wyglądałyby gospodarstwo nasze przez co i nam byłoby lepiej.**

Dr. Stanisław Święch.

Jak należy przygotować karmę dla zwierząt

Wykorzystanie pokarmów przez narządy trawienne zwierząt zależne jest w ogromnej mierze — oprócz składu pożywienia — od sposobu przyrządzenia karmy i urozmaicenia jadłospisu zwierzęcego. Nie wystarczy przy racjonalnym żywieniu trzymać się ściśle tabel żywienia, określających stosunek ilościowy potrzebnych składników i wielkość dziennej dawki pożywienia. Bardzo wiele bowiem korzyści przynieść może — oprócz tego o czym wyżej wspomniałem — sposób przygotowania karmy. Sprawa ta ogromnego znaczenia nabiera szczególnie w zimie. W zimie zwierzęta przechodzą całkowicie na wikt stajenny i nie mają żadnego wpływu na dobór chociaż bardzo ograniczony, jak to ma miejsce w lecie na pastwisku. Dlatego szczególnie przy zimowym karmieniu należy wszystko robić, co może się przyczynić do lepszego wykorzystania podawanych pasz. Sposobów przyrządzania karm jest cała ilość, a więc można pasze mieszać, ciąć, siekać, śrutować, gnieść, polewać, moczyć, gotować, zaprawiać i zakwaszać. Wykorzystanie tego lub innego zabiegu przy skarmianiu pasz wyjdzie napewno z korzyścią tak dla samych zwierząt, jak i dla ich właściciela.

Mieszanie paszy stosuje się często przy skarmianiu treściwego, a mało objętościowego ziarna, które po zmieszaniu go z sieczką, jest lepiej przeżuwane i dzięki temu lepiej przez organizm wykorzystane. Zwłaszcza u koni przy karmieniu ziarnem domieszka sieczki może nawet ochroni konia od tak niebezpiecznej choroby, jak kolka. Sieczkę uzyskuje się nie tylko ze słomy zbóż, gdyż także siano łąkowe, grochowina, koniczyna mogą z powodzeniem być podawane w postaci sieczki, którą miesza się z owsem, roślinami okopowymi lub zielonkami. Sieczka nie powinna być drobno cięta, zwłaszcza dla bydła, ponieważ zbyt krótkie odcinki słomy są bardzo łatwo połykane, mało przeżute, są gorzej trawione, a niekiedy z tego powodu mogą być przyczyną zatkania żwacza. Z drugiej strony większe odcinki słomy, dostawszy się do przewodu pokarmowego, drażnią błonę śluzowa, powodując lepsze wydzielanie soków trawiennych, co ogromnie wpływa na wykorzystanie paszy.

Rośliny okopowe przygotowuje się do spoży-

cia przez siekanie, ziarna zaś, zwłaszcza roślin strączkowych grochu, bobiku, kukurydzy, jęczmienia i owsa poddaje się często śrutowaniu lub gnieceniu, co wpływa na lepszą strawność tych pokarmów z powodu całkowitego lub częściowego zniszczenia zewnętrznej odpornej skorupki i ułatwienie dostępu do wnętrza ziarna sokom trawiennym. Według doświadczeń przy karmieniu koni np. owsem gniecionym zmniejszyć można porcję owsa o 10 proc. bez najmniejszej szkody dla organizmu zwierzęcego, a nawet zwierzęta żywione tą zmniejszoną dawką przybierają na wadze i lepiej wyglądają.

Suchą paszę można polewać zwłaszcza słoną wodą. Wtedy pasza taka jest z wielkim smakiem przez zwierzęta spożywana.

Przy karmieniu mieszkańców obór i chlewni popularne jest gotowanie lub zaparzanie pokarmów, których to zabiegów w przyrządzaniu karmy dla koni należy unikać. Taka bowiem pasza osłabia narządy trawienne konia i zwierzęta znoszą gorzej później paszę na pastwiskach. Nie przyczynia się też podobno to do wzmocnienia mięśni. Zaprawianie i zakwaszanie czyni paszę bardziej strawną i unieszkodliwia jady w niej zawarte. Zwierzęta jedzą taką paszę bardzo chętnie, należy ją jednak podawać w ilościach umiarkowanych, gdyż w przeciwnym razie może stać się powodem schorzenia przewodu pokarmowego.

Nie można zapominać o tym, że najlepsza nawet pasza może stać się szkodliwą dla zwierząt jeśli one nie są do niej przyzwyczajone i od razu, bez stopniowego przejścia są karmione zmienionym w ten czy inny sposób jadłem. Wiadomo bowiem wszystkim hodowcom, że nagła zmiana karmy, prawie zawsze wywołuje zaburzenia przewodu pokarmowego u zwierząt domowych. Szczególnie na wiosnę bydło wypędzone na świeżą trawę najada się nią bez uprzedniego przygotowania do tej zmiany i choruje na wzdęcia, które często źle się kończą. Również konie niekarmione przez dłuższy czas owsem, po nakarmieniu bez stopniowego przyzwyczajania — chorują na kolki, które są też niebezpieczne dla tego pracowitego silnika żywego. Dlatego pamiętać zawsze musimy, że każda zmiana karmy, chociażby była to karma najlepszej jakości, musi odbywać się powoli, stopniowo, a w ten sposób organizm zwierzęcia będzie ochroniony przed niepotrzebnymi, a często w skutkach tragicznymi wstrząsami w hodowli.

Ciepłota paszy również nie jest obojętna dla zwierzęcia, albowiem strawność pokarmów zależy w dużej mierze od ich temperatury. Pasza zazwyczaj musi mieć ciepłotę stajni czy obory i nie może być zmarznięta, gdyż wtedy nie jest strawna i wywołuje katary jelit i żołądka, biegunki itd. Jeżeli chodzi o postać paszy dla zwierząt, to koniom ze względu na ich pracę mięśniową należy podawać paszę suchą, nieobciążającą zbytnio przewodu pokarmowego. Dla bydła i trzody chlewnej więcej natomiast nadaje się pasza płynna, wodnista, jest bowiem lepiej wykorzystywana. Ta ostatnia jednak wywołuje rozwolnienie, dlatego lepiej jeżeli jest zmieszana z suchą.

Od skarmiania bezwarunkowo musi być wyłączona pasza nadpsuta, zgniła, spleśniała, stęchła, zanieczyszczona itd.

Wreszcie ważną regułą i zasadą żywienia jest regularność posiłków. Zawsze o tej samej porze żywić należy zwierzęta, gdyż mechanizm organizmu daje się łatwo nastawiać i w porze, w której podaje się zwyczajnie posiłek zjawia się uczucie głodu, gdyż cała maszyna trawienna jest przygotowana na trawienie. Zwierzęta karmi się zwykle trzy razy dziennie i pór karmienia ze względu na wydajność organizmu należy bardzo skrupulatnie przestrzegać. Te uwagi — niewątpliwie dobrze znane rolnikom, mają podkreślić, jakie znaczenie dla zdrowia zwierzęcia ma odpowiednie przygotowanie karmy.

Rady praktyczne

Jak poprawić konie osłabione?

Ażeby poprawić konie chude i osłabione pracą, lub jakąś chorobą — oprócz zupełnego wypoczynku w przeciągu kilku tygodni należy im zadawać raz na dzień następującą mieszankę: do 2 kilogramów drobionego owsa dodać 1 kilogram otrąb pszennych, 1 szklankę siemienia lnianego i pół łyżki soli kuchennej; wszystko to zmięszać w drewnianym kubełku, sparzyć gorącą wodą, ostudzić i co dzień zadawać taką porcję na jednego konia.

Nie powinno się tej mięszanki przyrządzać w większej ilości na zapas, ponieważ łatwo mogłaby się zepsuć, lecz tylko co dzień przyrządzać nową porcję. Konie jedzą to z apetytem i szybko się poprawiają.

Jak usunąć jałowość krów?

Jeżeli krowa nie okazuje żadnych objawów chorobowych, lecz stale się latuje — to należy jej zapuścić głęboko do rodnicy z irygatora rozczyn półtorej łyżki jodyny w litrze czystej letniej wody.

Jeżeli z otworu pochwowego ukazuje się śluzowo-ropny wyciek, to przez kilka dni należy raz na dzień zapuszczać do rodnicy rozczyn 1 grama chinosolu w litrze letniej przegotowanej wody, a potym co dzień przepłukiwać pochwę rozczynem 3 łyżeczek ałunu w pół litra letniej wody w przeciągu 10 dni.

Jeżeli widzimy, że krowa ma w pochwie drobne czerwone guziczki — będzie to choroba zakaźna, zwana złośliwym katarem pochwy — wtedy należy krowę wydzielić, do stadnika jej nie puszczać i zakładać do pochwy czopiki bacillalowe z przepisu lekarza.

Jak leczyć konia ochwaconego?

Objawy ochwatu są: wystawianie i zesztywnienie nóg, gorące kopyta, krótki oddech, gorączka. — Przede wszystkim konia trzeba rozkuć i postawić go w ciepłej stajni na suchej słomie.

Jeżeli kopyta są bardzo gorące, to owinąć je kawałkami worka i często polewać zimną wodą przez dwie dobry bez przerwy. Upuścić 3—4 litry krwi z żyły na szyi, lecz nigdy nie puszczać krwi z nóg. — Do wewnątrz dać koniowi dwie łyżki aloesu rozpuszczonego w wodzie.

Zastrzyknąć na szyi pod skórę pięć centymetrów Metylu salicylowego.

Do jedzenia — dawać poidło z otrąb i siano: nie poić zimną wodą. Po zaprzestaniu zimnych okładów — co dzień konia przeprowadzać po piasku aż do zupełnego wyzdrowienia.